Nr. 59. Kraków, Środa 11 Marca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 10 marca.

Przeszło tydzień toczyła się w Sejmie pruskim „dyskusya polska“. Był czas, a raczej chwila, że przy podobnej sposobności z ław rządowych padały w Berlinie słowa łagodzące ostry charakter skarg polskich. Tym razem rząd pruski nie zadawał sobie trudu i wynarodowienie dzielnic polskich wogóle przedstawił bez ogródek jako cel swej polityki wobec ludności polskiej. Misyi rozwinięcia tych poglądów politycznych podjął się, jakby na urągowisko ze swojej teki, minister wyznań i oświaty. A przecież jeżeli jaka instytucya stać powinna poza sferą politycznej obłudy i zachłanności, to przedewszystkiem kościół i szkoła. Tymczasem przybytki Boga i wiedzy, stają się, w ręku wrogów Polski, narzędziami niskich zapędów, polem popisu dla zdziczałych propagatorów wynarodowienia. „Cywilizowane“ Niemcy przyjęły dzisiaj pod tym względem system praktykowany w Rosyi. Sojusz godny sprzymierzeńców, a sprzymierzeńcy godni dzieła, które ich jednoczy. Braterstwo na polu cywilizacyjnej misyi wobec ludności polskiej łączy dzisiaj dwa sąsiednie państwa. Tylko czekać rychło-li Orżewski, Klingenberg lub Apuchtin za heroiczną propagandę moskwicyzmu otrzymają z Berlina pełne uznania telegramy...

P. Bosse odegrał w Sejmie pruskim rolę czynownika, *diejatiela* politycznego w wyższym stylu. Traktaty i prawne zobowiązania państwa wobec prowincyj polskich nic go nie obchodzą; działa on w poczuciu fizycznej siły i przewagi, nie wysila się nawet na interpretacyę prawną, lecz głosi zagładę imienia polskiego, jako apostoł bismarkowskiej idei *„ausrotten!“* Co zrobił p. Bosse ze swoją misyą cywilizacyjną, którą powierzono mu, jako ministrowi oświaty? Sponiewierał ją w politycznych brudach i tym łachmanem powiewał ku polskim ławom. Sztandar wart chorążego, a chorąży sztandaru...

Nam to wystąpienie pruskiego ministra oświaty powinno otworzyć oczy na rzeczywisty stan rzeczy pod zaborem pruskim. Ultra-lojaliści poznańscy wyleczyli się już zapewne z gorączkowych uniesień i może trzeźwo zaczną patrzeć na rzeczy. Ludność polska powinna skupić wobec takiego rządu całą siłę swoją narodową w rodzinnych kółkach i stowarzyszeniach; rodzina powinna zastąpić dzieciom szkołę, stowarzyszenie jednoczyć to, co wyhodowała rodzina polska.

W dziele obrony własnej mamy prawo spodziewać się wydatniejszej pomocy ze strony kościoła katolickiego pod zaborem pruskim. Nie we wszystkich prowincyach polskich uwzględnia tam administracya kościelna potrzeby ludności polskiej. W samem księstwie Poznańskiem stosunki są lepsze; lecz na Śląsku a nawet w Prusach zachodnich narzuca się ludowi polskiemu księży niemieckich, którzy czują się więcej propagatorami bismarkizmu, niż katolicyzmu. Te stosunki powinny raz być wyświetlone a kościół powinien wrócić do zadań swoich, zakreślonych etyką katolicką, a nie polityką pruską.

Z uznaniem też jesteśmy dla stronnictwa centrum, które podczas walk ostatnich w Sejmie pruskim, jak podczas wielu innych, stało po stronie Koła polskiego. Niemniej jednak pragnęlibyśmy, aby tosamo stronnictwo sprawiedliwiej oceniało potrzeby katolickiej, polskiej ludności na Śląsku, z którą najniepotrzebniej występuje do walki w szranki wyborcze. Niedosyć jest dla nas słyszeć hasła katolicyzmu, z namaszczeniem głoszone; my widzieć musimy ich zastósowanie w życiu publicznem i politycznem. Prawda i sprawiedliwość nie mogą inaczej wyglądać w kościele, a inaczej w życiu publicznem; nie dość sprawiedliwość głosić, lecz wykonywać ją należy tam przedewszystkiem, gdzie się jest stroną interesowaną.

Wynurzenia p. Bossego i zaciekła, bezczelna propaganda Hakatystów powinna powołać pod broń całe społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim, które wyzyskać musi wszelkie legalne środki w obronie własnej. W tej pracy liczyć ono ma prawo na naszą pomoc. P. Bosse rzucił rękawicę wszystkim Polakom, gdziekolwiek oni mieszkają i niech będzie spokojny: my podejmiemy ją i rzucimy w kierunku, skąd nam ją rzucono. Na słowach kończyć nic będziemy; lecz na pierwsze wezwanie, jakie dojdzie nas z zaboru pruskiego, pospieszymy braciom naszym z pomocą. Z gruntu legalnego nie zejdziemy, lecz bronić się będziemy do upadłego i w walce tej przeżyjemy, da Bóg, zachcianki p. Bossego z nim samym.

Abissynia i Menelik.

Inżynier Ilg, bawiący obecnie w Bazylei, był przez dłuższy czas „przyjacielem i powiernikiem“ króla Menelika, zwycięscy z pod Aduy, a jako taki uchodzić może za znawcę stosunków terytoryalnych i politycznych w Abissynii. To też powszechne zajęcie obudziły jego poglądy na stan rzeczy, wytworzony ostatniemi wypadkami w Afryce, ogłoszone w *Basler Nachrichten*. Poglądy inżyniera Ilga streszczają się w następujących punktach:

Armia włoska musiała ogromne i bolesne ponieść pod Aduą straty. Teraźniejsze doniesienia włoskie są jeszcze dyktowane chęcią osłabienia rozmiarów klęski. O prawdziwej cyfrze strat włoskich nigdy się z włoskich źródeł nie dowiemy; w każdym razie przedstawia liczba 3.000 ludzi tylko małą ich czastkę. Odwrót z pola walki miał charakter ucieczki, o czem świadczy już utrata artyleryi. Pewnem jest, że niektóre bataliony zostały ze szczętem zniesione; rozbitki znaleźli się w bezdrożnym terenie górskim, zupełnie bez znajomości kraju, języka i kierunku. A jeżeli, błądząc po wąwozach, nieszczęśliwe te ofiary nie padły od pocisków i lanc nieprzyjacielskich, to uległy po niezmiernych trudach bitwy, poprzedzonej nużącym marszem, zmęczeniu i głodowi.

O nowo wytworzonej sytuacyi wojennej wyraża się Ilg mniej więcej w następujący sposób:

Jeżeli Menelik tylko z największą niechęcią zdecydował się na wojnę przeciw narodowi chrześcijańskiemu, to z niemniejszą niechęcią wszedł on w bliższe stosunki z derwiszami. Faktem jest, że derwisze z zachodu, w kierunku na Kassalę, posuwają się przeciw kolonii włoskiej; w jakiej liczbie, to na razie jeszcze nie wiadomo. Nie jest wykluczonem, iż między Menelikiem a derwiszami przyszło do jakiegoś porozumienia. Wieść o klęsce pod Aduą rozejdzie się z szybkością orkanu, aż na lewy brzeg Nilu, ba nawet znacznie dalej na zachód. Na dowód tego przypomina Ilg niemożliwą do uwierzenia szybkość, z jaką wieść o upadku Chartumu i śmierci Gordona rozeszła się po olbrzymich przestrzeniach Afryki drogą lądową. Nietylko derwisze, ale i wszyscy inni wrogowie Włoch podniosą dziś głowę odważniej, niż kiedykolwiek. Jeżeli rząd włoski nie ma zamiaru w swej kolonii afrykańskiej czekać na dalsze fakta „pouczające“, to pozostaje mu tylko konieczność wycofania wszystkich zanadto wysuniętych pozycyj, przedewszystkiem zaś wycofanie załóg z Kassali i Adigratu razem z resztkami armii zniszczonej pod Aduą, aż po Asmarę i Saati,—o ile to wogóle jest jeszcze możliwe.

Menelik jest sam kierownikiem tej kampanii i swoim własnym szefem sztabu generalnego, a fakta okazały, że mu do tego zdolności nie brakuje. Nieprawdą jest, jakoby mu przydzielono oficerów rosyjskich lub francuskich. Korzysta on z kart wojskowych równie dobrze, jak każdy oficer, wykształcony w którejkolwiek z akademij wojskowych, choć nazwy włoskie są dla niego obce; jego dyspozycye są zawsze jasne i dokładne.

Wiem tylko o jednym francuskim oficerze w służbie Menelika; nazywa się on Clochette i spełnia specyalne zadania, jak n. p. wybiera pozycye dla artyleryi i t. p.

Tylko rasowie Mangasza i Michał, których przebiegłość Włochom jest znana, są książętami dziedzicznymi. — Wszyscy inni rasowie, którzy w czasach pokojowych stoją na czele administracyi cywilnej swych prowincyj, rozpoczęli służbę od niskich rang i dobili się dopiero zasługami teraźniejszych swych stanowisk. Koronacyi, dla podniesienia swej powagi, Menelik już nie potrzebuje, choćby z tej prostej przyczyny, że koronowano go w listopadzie 1889 r. w rezydencyi Antoto, jako *„negusa negesti“*. Jak bardzo powaga jego wskutek ostatnich zwycięstw wzrosła, świadczy o tem już zmiana frontu Ras-Sebata i Agosa Tafiri'ego.

Nie bez podstawy mówią o rezerwie armii Menelika, zbliżającej się z południa na pole operacyj wojennych. Żołnierze negusa, którzy dotychczas w ogniu stali, pochodzą z właściwej Abissynii. Milicya prowincyj południowych stoi do tej chwili jeszcze w dolinie Hanasz, w drodze między stolicą Antoto a krainą Harar; rezerwa zachodnich dzielnic zaś w środku kraju, podzielona na dwa korpusy, pod dowództwem rasa Woldi-Georgisa i generała Desama Nado. Obie milicye są przeznaczone do odparcia ataków, wymierzonych ewentualnie ze wschodu, wychodzących z angielskiego portu Zeila.

Nawet o wypadkach politycznych we Włoszech bywa król Menelik dobrze informowany, jaką drogą zaś wiadomości te otrzymuje, tego p. Ilg naturalnie wyjaśnić nie potrafił.

Właściwa ciężka pora deszczowa nastanie w Abissynii dopiero w czerwcu i potrwa do października. Jest ona dla Menelika również niekorzystna, jak dla Włochów, gdyż utrudnia w wysokim stopniu operacye wojenne. Menelik jednak ma tę korzyść, że we własnym kraju może swą pozycyę do woli wybrać.

Zarzut, jakoby Anglicy, a przedewszystkiem Francuzi, Abissyńczykom dostarczali broni, nazywa p. Ilg śmiesznym. Toż właśnie Włosi sami przez uzbrojenie krajowców i klęski pod Amba Aladyi i pod Aduą dostarczyli Abissyńczykom tysięcy karabinów i setek dział.

Prawdopodobnie będzie teraz półurzędowa prasa włoska podnosić konieczność prowadzenia wojny w Afryce aż do zniszczenia przeciwnika. Lecz jakże sobie wyobrażają dalszą wojnę Włosi? Dajmy na to, że Menelik zostanie pobity, to jakże wtedy utrzymają się Włosi w Abissynii, w tym olbrzymim kraju, większym niż Francya, a liczącym 10 milionów mieszkańców? Byłoby to tylko możliwem w razie zupełnego rozbrojenia tubylców, o czem nawet marzyć nie można. Wymagałoby to bowiem tak niezmiernie licznej armii kolonialnej, że osiągnięte korzyści nie stałyby w żadnym stosunku do poniesionych ofiar. Nadto może Abissynia tylko dzięki wojowniczemu wychowaniu swoich mieszkańców utrzymać swą niezależność wobec derwiszów, Galasów, Dankalów i innych sąsiadów afrykańskich. Rozbrojenie Abissyńczyków byłoby zgubą tego kraju. Abissynia broni cywilizacyi chrześcijańskiej przed nawałem ludów dzikich, których wszechwładztwo musiałoby i dla Włochów najgorsze mieć następstwa!

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej po uchwaleniu pozycyj „Odrębne opłaty za napoje gorące“ Izba poselska przystąpiła do rozpraw nad rozdziałem „Sól“.

Pos. Scheicher uskarża się na złą jakość soli do uprawy roli i soli bydlęcej i wnosi rezolucyę, aby w siedzibie każdego sądu powiatowego, o ile możności także w siedzibach towarzystw rolniczych, zaprowadzono sklepiki do sprzedaży soli kuchennej, bydlęcej i nawozowej.

Pos. Hompesch omawia sprawę kainitu kałuskiego, oraz żąda zniżenia cen i ułatwień w nabywaniu soli bydlęcej.

Przemawia p. Tchernigg, poczem p. Morsey wyraża życzenie, aby w ugodzie z Węgrami rząd austryacki zastrzegł sobie swobodę działania w sprawach odnoszących się do sprzedaży soli.

Po przemówieniu referenta p. Szczepanowskiego Izba uchwaliła tytuł „Sól“ i przeszła do tytułu „Tytoń“.

Pos. Scheicher wytyka, że poza Wiedniem dostać można cygara tylko bardzo złej jakości. Mowca domaga się, aby zezwolono na uprawę tytoniu w winnicach zniszczonych przez filokserę.

Pos. Popowski domaga się, aby kółkom rolniczym nadawano licencye na trafiki.

Pos. Fürnkranz wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby zezwolił na uprawę tytoniu w winnicach Niższej Austryi zniszczonych przez filokserę.

P. Biankini przedkłada rezolucyę, w której domaga się o zezwolenie na uprawę tytoniu w całej Dalmacyi.

P. Hauck domaga się święcenia niedzieli w trafikach i wzywa rząd, aby jak najspieszniej przedłożył ustawę zaprowadzającą spoczynek niedzielny we wszystkich gałęziach administracyi rządowej.

P. Kraus sądzi, że generalna dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby sprzedawano tylko dobre cygara.

Przemawia referent p. Klun, poczem uchwalono rozdział „tytoń“ i przerwano obrady.

P. Gessmann przedstawia nagły wniosek o uchwalenie rezolucyi wzywającej rząd, aby podwładnym organom zalecił objektywne stosowanie ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Nagłość wniosku uzasadnia p. Gessmann powołując się na fakt, że właśnie w Retz zabroniono antisemickiego zgromadzenia.

Prezydent rady ministrów wyjaśnia, że w Retz rozchodziło się o zgromadzenie pod gołem niebem. Starostwo odmówiło pozwolenia i poleciło komisarzowi, aby nie dopuścił do zgromadzenia pod gołem niebem. Komisarz zastał przeszło 3.000 osób zgromadzonych pod gołem niebem i spostrzegł, że lokal nie może pomieścić zgromadzonych. Żądano od niego, aby zezwolił na odbycie zgromadzenia na podwórzu. Wobec polecenia, jakie otrzymał, komisarz nie zgodził się na to, jak niemniej na odbycie zgromadzenia na pierwszem piętrze, gdyż aranżerowie chcieli z okien przemawiać do zgromadzonych. Mowca powołuje się na ostatnie zgromadzenia w Wiedniu i oświadcza, że przeciw nagłości wniosku nie ma nic do zarzucenia.

P. Steiner i dr. Lueger popierają nagłość, a dr. Lueger zarzuca hr. Kielmanseggowi, że on jest powodem stronniczości urzędników administracyjnych w Wyższej Austryi.

Prezes Rady ministrów hr. Badeni oświadcza, że wezwał do siebie hr. Kielmansegga i otrzymał wyjaśnienie, iż namiestnik nie wydawał urzędom żadnych poleceń co do wykonywania prawa o zgromadzeniach. Prezes ministrów przyłącza się w zupełności do uwagi jednego z poprzednich mowców, że urzędnicy powinni postępować bezstronnie, nie stać po stronie żadnej partyi w walkach politycznych. Zapatrywanie to zgadza się zupełnie z tem, jakie ma prezes ministrów o urzędnikach, spełniających sumiennie swe obowiązki.

P. Kuenburg oświadcza imieniem zjednoczonej lewicy niemieckiej, że chociaż stronnictwo to nie zgadza się z motywami przytoczonemi przez wnioskodawcę, głosować jednak będzie za uznaniem nagłości.

P. Brzorad i Hofmann-Wellenhof popierają również nagłość wniosku.

Po wyczerpaniu dyskusyi Izba uchwala nagłość wniosku 80 głosami przeciw 40. Za nagłością głosowali antisemici, narodowcy niemieccy, Młodoczesi, katolickie stronnictwo ludowe, zjednoczona lewica niemiecka, oraz pp. Kronawetter i Pernerstorfer. Z Koła polskiego głosował za nagłością tylko p. Lewakowski.

Na tem przerwano posiedzenie do godziny w pół do 8 wieczorem.

Wiedeń, 10 marca. (Telegram biura koresp.). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła Izba rozdział: „Stemple, taksy i należytości“, wraz z rezolucyą komisyi, wzywającą rząd, aby zajął się kwestyą zniesienia stempla dziennikarskiego. Izba uchwaliła dalej rozdziały: „loterya“, „myta“ i „urząd cechowniczy“. Tem samem zakończono obrady nad budżetem ministerstwa skarbu.

W dyskusyi nad rozdziałem „loterya“, krytykował p. Roser instytucyę loteryi, zaznaczając zarazem, że nie ma żadnej nadziei, aby obecny minister skarbu przyczynił się do jej usunięcia.

P. Szczepanowski przypomniał pierwszą mowę ministra skarbu, zapowiadającą zniesienie lub ograniczenie loteryi, jeśli tylko pozwoli na to stan finansów.

P. Menger interpeluje rząd, co uczynić zamierza, jeśli zapatrywania rzeczoznawców w ankiecie o pracy kobiecej i stosunkach pracy okażą się trafne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 marca.

Jest więc nowy gabinet w Rzymie. Król Humbert porozumiał się wreszcie z Rudinim co do polityki kolonialnej i oddał mu prezy-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

19 (Ciąg dalszy.)

Na jarmark się wystroił, — miał na sobie odzież zupełnie nową: surdut granatowy, spodnie jasno-czekoladowe, w paski ciemne, kamizelkę atłasową, w kwiaty jaskrawe.

— Masz jeszcze surdut sieraczkowy...

— I ciemno-zielony, który Joś ponaprawiał przeszłego tygodnia... wygląda, jak nowy...

— Nie popisuj-że się z tą kamizelką... wszak masz inne... Na drogę szaraczkową włożysz na siebie odzież, pojedziesz bowiem do ludzi, którzy krzywo patrzą na chłopców, co pstro się stroją... Pomyślą, że u ciebie pstro w głowie... Rozumiesz?..

— Ta... Jak mama każe...

— Upakujesz przy mnie tłumok: weźmiesz pościel, trochę bielizny, odzież do zmiany, drugą parę butów, ręcznik, rzadki i gęsty grzebień, kawałek mydła, małą miednicę...

— Miednicę do tłumoka?.. — podchwycił.

— Nie... Miednicę Jędrzej osobno schowa.

— To ja z Jędrzejem pojadę?..

— Z kim-że?.. z Jurkiem?.. żebyś mi konie zgonił?.. Nie zapomnij chustek do nosa:.. pojedziesz pomiędzy ludzi, gdzie są panny dobrze wychowane...

„Panny?“... — rzekł do siebie Kazio w myśli, patrząc matce z połyskiem ciekawości w oczy.

— Nie zrób mi wstydu... Uważasz?... Miej zawsze chustkę w kieszeni... Rozumiesz?..

— Rozumiem...

— Tam będą lokaje, kredencerze... nie wdawaj się z nimi; będą garderoby: do garderoby nie zaglądaj...

— Nie... o... Po cóżbym ja do garderoby?..

— Właśnie... — rzekła sędzina. — Dam ci igieł parę i nici białych i czarnych na wypadek, gdyby ci się oderwał guzik, albo tasiemka... Wyjeżdżając, chłopcu, co ci buty będzie czyścił, wetknij groszy kilka...

— Wyjeżdżając... skąd?.. — zapytał.

— Jużci nie z Wyganki, ale z Warek...

— To ja do Warek pojadę?...

— Cóż?.. czy nie wiesz?.. Najprzód do Warek, a z Warek do Biłek... W Warkach cię pan deputat (deputatem pana Baltazara tytułowano) do rachunków zasadzi, do rachunków... wiesz?.. z tego podradu, com z nim do spółki wzięła... Dam ci list do niego... To on ciebie zatrzyma może dzień, może dwa dni, może dłużej... Nie wyrywaj się, a jeżeli będziesz na siebie uważał, to się trochę ogładzisz w jego domu: panny edukowane, pani Hełmska z domu Drobiszczanka, córka marszałka, siostrzenica arcybiskupa... Trzeba, żebyś się z nią obchodził, jak... jak...

— Z arcybiskupem... — podpowiedział.

— Kiepeś!.. O to żeś się wyrwał!.. Boję się, żebyś ty tam nie popisał się z jakiem głupstwem... Wiesz-że, jak się z arcybiskupem obchodzi?..

Chłopak ramionami zlekka ruszył.

— Wiesz, co to arcybiskup?..

— Taki ksiądz sobie...

— Ale... co on znaczy?..

Znów ramionami wzruszył.

— Czyś arcybiskupa widział kiedy?..

— Nigdy w życiu...

— Trzeba więc, żebyś wiedział, że co arcybiskup, to nie jego siostrzenica... Pani Hełmska jest damą, damą bardzo godną, stateczną, przed którą trzymać się należy grzecznie i przystojnie, o nic jej nie prosić, za wszystko dziękować, i po kawalersku w rękę całować...

— Toć ja to wiem...

— Dobrze, że wiesz... Bardzo mnie to cieszy... Chodzi o to, żebyś nie zapomniał...

— O!.. — odezwał się tonem takim, jakby mówił: „Niech mama będzie o to spokojna“.

— Z Warek tedy pojedziesz do Biłek... dwie mile z czemś...

Cybuch w powietrzu zatrzymała; z piórka sinawy wymykał się dymek — ona myślała.

Myślała nad tem, jak chłopcu wytłómaczyć zadanie, jakie mu w Biłkach naznacza. Nie wydawało się jej, ażeby mu wręcz powiedzieć: „Ujmij sobie cześnika i cześnikową, zwłaszcza zaś cześnika, dlatego, że ma on córkę, na którą spadnie znaczny majątek, mogący dostać się tobie, gdybyś się cześnikowi podobać umiał“. Nie wydawało się jej, ażeby się godziło tak jasno i wyraźnie kwestyę postawić. Potrzebowała się namyśleć.

— Dwie mile z okładem... — powtórzyła.

— Nie wiem, którędy się jedzie: na Krzyweńkie, czy na Zagony?...

— Jędrzej będzie wiedział....

— Mimo dziegciarek łomackich....

— Spuść się na Jędrzeja....

— A po co ja tam pojadę?... — zapytał nagle.

— Po co?... Czyż nie wiesz, że cześnik do chrztu cię trzymał?...

— Jakżebym wiedzieć nie miał!...

— A no... Pojedziesz więc do ojca chrzestnego....

— I do matki chrzestnej....

— Taak.... Cześnikowa w drugiej trzymała ciebie parze... Tak... Trzeba... wiesz? trzeba, żebyś się cześnikostwu przypodobać starał.... cześnikowi szczególnie... cześnikowi, który... który... który....

Namyślała się, jakby ubrać racyę wyprawienia go do Biłek, ubrać ją tak, ażeby przez pół zrozumiał, przez pół się domyślał i przejął się nią. Uważała za rzecz potrzebną mieć się na ostrożności z chłopcem młodym, bo — a nużby się zdradził, siebie i ją skompromitował! Tego sobie nie życzyła. Myślała i zanim się namyśliła, Kazimierz się odezwał:

— Pan cześnik mnie zięciem swoim nazywa....

— Cóż z tego?... — zapytała, z tropu się czując zbitą.

— Ij!... z tego nic nie będzie...

— Czemu?...

— Gdzieżbym się ja żenić miał z taką smarkatą, jak Józia!...

— Ot powiedział, co wiedział!... Błazeneś!... Józia smarkata dziś, ale smarkatą nie będzie za lat kilka....

— To miałbym na nią kilka lat czekać?...

— Co gadać z tobą!... — odparła sędzina zniecierpliwiona.— Za lat kilka i ty jeszcze smarkaczem będziesz... Ale... czekać ci nikt nie każe... Pojedziesz do ojca twego chrzestnego i zabawisz u niego dni trzy, cztery, starając się pozyskać jego względy dlatego, że to twój ojciec chrzestny.... Gdyby cię zatrzymywał dłużej, zostań, a gdyby cię zapytał, coś w Warkach robił, powiedz, żeś regulował rachunki... rozumiesz?... rachunki....

— Dobrze, mamo....

— Rachunki... rozumiesz?...

— Rozumiem....

— Mów cześnikowi o rachunkach... no... i więcej słuchaj, aniżeli sam gadaj, żebyś się z jakiem nie wyrwał głupstwem.... Trzymaj język za zębami, dwa razy pomyśl, nim co powiesz, ale języka w gębie nie zapominaj i nie siedź z gębą zamurowaną....

Potok ten nauk, który wzbierał w ustach sędziny, powstrzymać się w rozpędzie musiał. Sprawiły to kołatki, brzękadła i dzwonki, których odgłos, zaznaczywszy się zrazu w dali, zagrzmiał nagle za płotem odpodróżowym i przeniósł się we wrota wraz z zaprzęgiem, który się we wrotach ukazał. Zaprząg składał się z czterech różnej maści koni, założonych w poręcz. Na koniach szle parciane, wojłokiem podbite, na dyszlowych naszelniki skórzane, lejce również skórzane, u każdego na szyi obroża, obwieszona dzwonkami i brzękadełkami, wydającemi odgłosy rozmaite. Powoził je parobek w czuhaju, w skórzanym pasie, w czapce baraniej, wysokiej, na bok przechylonej. Obok na koźle siedział młody chłopak z kozacka przyodziany, z przewieszoną przez ramię torbą myśliwską. Siedzenie zajmowało dwóch młodych ludzi, jeden w huńce, drugi w odzieży zwyczajnej. (C. d. n.).

dyum nowego gabinetu. Na czem to porozumienie polega, nie wiedzieć; to jest pewnem jednak, że Rudini tylko pod tym warunkiem przyjął ster nowego rządu, że wydatki na nowe wyprawy do Afryki ograniczą się do potrzeb niezbędnych.

Skład nowego gabinetu jest następujący: Rudini prezydyum i sprawy wewnętrzne, Ricotti wojna, Brin sprawy zewnętrzne, Costa sprawiedliwość, Gianburco oświatę, Racchia albo Corsi marynarkę, Colombo albo tymczasowo Perazzi finanse.

Nowy gabinet wystąpi zapewne już w najbliższym czasie przed parlamentem ze swoim programem.

Z Paryża.

Prezydent Faure powrócił już ze swej podróży do Paryża. Marsylię opuścił onegdaj o godzinie w pół do ósmej rano pośród sympatycznych objawów ze strony ludności. Po drodze do Paryża prezydent zatrzymywał się w Aix, Arles, Tarascon i Valence. Podczas przyjęcia w Aix arcybiskup podniósł w swem przemówieniu miłość kleru i poświęcenie dla ojczyzny i wyraził życzenie, ażeby prezydent przeszkodził wszystkiemu złemu i wszelakie dobro czynił i dodał, że misya tego, który jest pierwszym Francuzem, polega na tem, by służyć wszystkim Francuzom.

Ci, którzy spodziewali się, że podróż prezydenta do południowej Francyi przyczyni się do powiększenia jego popularności i wzmocnienia jego osobistego stanowiska, zawiedli się. Można nawet powiedzieć, że manifestacyjne wynoszenie Bourgeois i demonstracye przeciwko senatowi, jakoteż objawy rozdwojenia w obozie republikańskim, jakie ujawniły się w toku podróży prezydenta, mogą raczej przyczynić się do osłabienia jego powagi, jako szefa republiki, a nie do podniesienia jego popularności.

Gaulois, omawiając podróż prezydenta republiki i w związku z tem sytuacyę gabinetu, pisze między innemi: „Wojna wybuchła pomiędzy komisyą budżetową a ministrem skarbu, wojna pomiędzy komisyą wojskową a ministrem wojny. Senat wściekły jest skutkiem obojętności, z jaką Faure i Bourgeois słuchali obelg, miotanych przeciwko senatowi. — Pora też już była, żeby nasi drodzy podróżni powrócili wreszcie, by wszystko doprowadzić do porządku, lub też złamać wszystko“.

Z Petersburga.

Z wielkiem zadowoleniem powitała prasa rosyjska wiadomość o upadku Crispiego, i wielce charakterystycznym jest sposób omawiania wypadków włoskich w wybitnych dziennikach petersburskich. *Now. Wrem*, *Nowosti* i inne dzienniki upatrują w dymisyi Crispiego zwrot zagranicznej polityki Włoch na niekorzyść trójprzymierza. „Nie ulega najmniejszej wątpliwości — piszą *Nowosti,* — że Europa znajduje się wobec nieuniknionej zmiany ugrupowania mocarstw. Dla Włoch, które pod Aduą wygrały ostatnie swe atuty, nie pozostaje nic innego, jeno odwołać się do tradycyjnej przyjaźni Francyi, gdyż Francya jedynie mogłaby się przyczynić do załatwienia sporu pomiędzy Włochami, a królem Menelikiem. Polityka, zasadzająca się na trójprzymierzu, przyniosła Włochom same tylko klęski, podczas gdy w sojuszu z Francyą, Rosyą, Turcyą i państwami bałkańskiemi tworzyłyby Włochy prawdziwą potęgę, wobec której Niemcy byłyby odosobnione. Po wystąpieniu z trójprzymierza Włochy stanowczo mogłyby liczyć na poparcie Francyi. *Now. Wrem.* zwraca uwagę na ten przypadkowy zbieg okoliczności, że właśnie w chwili, kiedy Crispi, wróg Francyi, poniósł ostateczną klęskę, Włochy dowiedziały się o układzie Hiszpanii z Francyą, na mocy którego Hiszpania dozna od republiki francuskiej znacznego poparcia w Marokko i na Kubie. Powinnyby się Włochy nad tem zadumać. Nieprzyjazna dla Francyi polityka Crispiego doprowadziła je do klęski pod Aduą; należy zerwać z tą polityką“.

Petersburka *duma,* czyli Rada miejska, zjawiła się przed paru dniami *in co pore* w ambasadzie francuskiej w Petersburgu, ażeby wręczyć hr. Montebello adres do narodu francuskiego z podziękowaniem za dowody przyjaźni, okazane Rosyi z powodu śmierci cara Aleksandra III. W adresie tym, odczytanym przez prezydenta Ratkowa-Rożnowa, powiedziano:

„Rosya nie zapomni nigdy wzruszającego współczucia, okazanego jej przez naród francuski w chwili głębokiej żałoby po śmierci cara Aleksandra III. Stolica Francyi, zarówno jak i najmniejsze sioło, złożyły kwiaty na grobie wielkiego twórcy pokoju. Wzruszona nowemi dowodami sympatyi francuskiej, duma petersburska w imieniu ludności stołecznej składa podziękowanie narodowi francuskiemu. Duma przekonaną jest, że ten nowy objaw sympatyi wzmocni jeszcze związek obu narodów, którego potęga i szczerość zapewnia trwałość pokoju, tak niezbędnego dla dalszych postępów cywilizacyi i dobrobytu całej ludzkości“.

Hrabia Montebello w otoczeniu całego personalu ambasady przyjął adres, przyczem powiedział, że adres ten przyłączy się do wielu innych dowodów sympatyi i przyjaźni, którą Francya się szczyci.

KRONIKA.

Kraków, 10 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 5 po południu. Oprócz licznych spraw, zamieszczonych na porządku obrad jawnych, na posiedzeniu tajnem załatwioną ma być sprawa obsadzenia posady dyrektora krakowskiej miejskiej kasy oszczędności w miejsce ś. p. Marcelego Jawornickiego.

Drugi odczyt prof. Tarnowskiego p. t. „Matejko w latach 1864—1883“ odbędzie się w auli uniwersyteckiej *(Collegium novum)* dnia 11 bm. o godz. 4. Kolor biletów pomarańczowy. Do Towarzystwa im. Matejki można się zapisywać w sali wykładowej u panów posiadających odznakę komitetową, którzy są zaopatrzeni w listy subskrypcyjne.

† **Dr. Hugo Zathey**, dyrektor wyższej szkoły realnej w Krakowie, b. wiceprezes Koła artystyczno-literackiego i autor wielu prac z zakresu historyi literatury, zmarł dziś po krótkiej chorobie przeżywszy lat 49.

Wybitną działalnością w żmudnym zawodzie nauczycielskim, niepowszedniemi zaletami umysłu i charakteru ś. p. Zathey zdobył sobie tytuł do rzetelnej zasługi i uznania. Odkładając podanie bliższych szczegółów o zmarłym na później, zaznaczamy ciężką stratę, jaką przez zgon jego ponosi nauczycielstwo w kraju naszym i młodzież, której był wzorowym i umiłowanym przez nią przewodnikiem.

Ś. p. Zathey zmarł po krótkiej chorobie wskutek ataku mózgowego. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 12 b. m.

Dr. Franciszek Ksawery Górski mianowany został przez Wydział krajowy sekundaryuszem szpitala powszechnego św. Łazarza w Krakowie.

Z uniwersytetu. P. Leon Geldwerth, rodem z Krakowa, praktykant sądowy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Komisya teatralna na odbytem wczoraj posiedzeniu, pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, wybrała zastępcą przewodniczącego w komisyi p. Karola Estreichera. Komisya zezwoliła zarzadowi teatru na podwyższenie w dwójnasób cen wejścia na przedstawienia aktora wiedeńskiego Burgtheatru Hartmana, który przybyć ma do Krakowa na występy wraz z własną trupą. Co to będzie za trupa, jakie sztuki grać zamierza, o tem nikt ani nawet sama komisya teatralna nic nie wie. Jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, istnieje stała metoda, aby w teatrze, który Kraków postawił „narodowej sztuce“, popisywali się dla materyalnych wyłącznie korzyści obcy, a Krakowianie za te popisy mają płacić dwa razy więcej, niż za widowiska z udziałem najlepszych bodaj artystów polskich. Metody tej powinszować trzeba zarówno przedsiębiorstwu teatru, jak i komisyi teatralnej, popierającej sztukę narodową, ale obcą.

Jarmark wiosenny na konie rozpoczął się dziś w Krakowie i trwać będzie przez pięć dni. Dowóz towaru na sprzedaż jest, jak zapewniają fachowi, dosyć znaczny, na razie jednak kupcy nie przyjechali zbyt licznie.

Czytelnia dla kobiet, przeniesiona obecnie na ulicę Poselską l. 8, urządza szereg pogadanek, którą rozpocznie dnia 16 b. m. prof. dr. Rostafiński.

Czytelnia jest otwartą codzień od godz. 10—12 i 8—9 także i dla użytku pań niečzłonków, które mogą korzystać z 30 najlepszych pism polskich, niemieckich i francuskich za jednorazową opłatą 10 ct.

Raut w hotelu Saskim, urządzony staraniem hr. Adama Krasińskiego na rzecz ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego, i ochronki dla dziewcząt w Podgórzu, przyniósł dochodu brutto 1.300 złr. Uczestnicy zabawy, która trwała blisko do północy, odnieśli bardzo miłe wrażenia, a do ich spotęgowania, oprócz aranżera, doskonale umiejącego obmyśleć przyjemne niespodzianki, przyczyniły się artystki pp. Morska i Siemaszkowa wypowiedzeniem dyalogu Paillerona „Po balu“, oraz orkiestra wojskowa pod dzielną batutą p. Hocka.

Z Towarzystwa muzycznego. VI-ty wieczór historyczny, zapowiedziany na czwartek 26 b. m., obejmuje utwory Webera: Uwerturę z op. „Oberon“, Aryę z „Wolnego strzelca“ i tegoż Sonatę fortepianową As-dur. Z dzieł Schuberta wykonaną zostanie Symfonia H-moll, nadto pieśni i chóry. — Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6.

Wieczór kameralny odbędzie się w sobotę 14 b. m. w lokalu konserwatoryum (plac Szczepański l. 3). Początek o godz. 6½ wieczorem. Bilety wydaje kancelarya konserwatoryum bezpłatnie tylko uczniom konserwatoryum od godz. 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłali na ręce p. M. Siedleckiej za sprzedane cegiełki: p. Szefer z Trembowli 10 złr.; dr. Wurst, przewodniczący Koła Tow. „Szkoły ludowej“, 22 złr. 22 ct.; p. A. Sieuicki 86 złr. ze Sambora z zarządu Koła.

Nadto na bezpłatne wypożyczalnie książek złożyli: p. Benaluk 3 złr., oraz 5 dzieł; dr. Z. Kostkiewicz za sprzedane broszurki sześciu odczytów prof. dra O. Bujwida 25 złr. 99 ct.; od p. M. D. wygrane w labeta 14 ct.

Zarząd bezpłatnych wypożyczalń książek w Krakowie ogłasza: W dniu 17 marca 1895 roku w lokalu łaskawie udzielonym przez dr. G. otwartą została I bezpłatna wypożyczalnia książek. Wkrótce jednak napływ korzystających z wypożyczalni był tak wielki, że jedna okazała się niewystarczającą i musiano otworzyć drugą, co nastąpiło dnia 17 lipca 1895 r. w lokalu udzielonym przez Radę miejską. Księgozbiory obydwóch bezpłatnych wypożyczalń składają się w części z książek ofiarowanych przez mieszkańców miasta Krakowa w ilości 600 tomów, przez Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej“ przeszło 400 tomów, resztę zarząd bezpłatnych wypożyczalń zakupił z funduszów zebranych z urządzanych na ten cel odczytów, festynów, loteryj itd. Obecnie obie bezpłatne wypożyczalnie posiadają 2100 dzieł treści naukowej i beletrystycznej. Od dnia 17 marca, aż do dnia 19 stycznia br. zgłosiło się po książki do I wypożyczalni osób 685. Od 17 lipca do 19 stycznia 1896 r. zgłosiło się do II wypożyczalni czytelników 699. Ogółem w obu wypożyczalniach wypożyczono 20.420 dzieł 1384 osobom. Wobec bardzo licznie zgłaszających się osób, pragnących pożytecznej książkowej rozrywki, zarząd bezpłatnych wypożyczalń postanowił urządzić raut na założenie III bezpłatnej wypożyczalni książek.

Zmarli. W Wadowicach zmarł w 52 roku życia Ignacy Dobrodzicki, dyrektor powiatowej kasy oszczędności, radny miasta, żołnierz polski z 1863 r.

Franciszek Południewski, majster szewski, jeden z wybitnych mieszczan lwowskich, zmarł we Lwowie w 70 roku życia.

W Przemyślu zmarł w 82 roku życia Edward Machalski, senior kupców przemyskich, typ kupca prawego i pracowitego.

Magistrat m. Podgórza zawiadamia nas, że Zbór izraelicki w Podgórzu przeznaczył zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Eugieniusza Skakalskiego kwotę 10 złr. na fundusz emerytalny urzędników tegoż magistratu.

Srebrne monety zdawkowe. Ministerstwo skarbu zarządziło zupełne ściągnięcie z obiegu srebrnych monet zdawkowych po 10 ct., postanawiając w tej mierze co następuje: Srebrne monety zdawkowe po 10 ct. posiadać będą kurs prawny tylko włącznie do dnia 31 grudnia 1896 r. Monety te będą tylko do dnia 31 grudnia 1896 r. przyjmowane przy zapłatach w prywatnym obiegu. Wszystkie rządowe kasy i urzędy przyjmować będą wymienione monety srebrne przy wszelkich wpłatach, jako też w drodze wymiany włącznie do dnia 31 grudnia 1898 r. Po upływie powyższego terminu ustaje obowiązek państwa do wymiany tych monet.

Samobójstwo. Wincenty bar. Doliniański, liczący lat 78, stanu wolnego, kapitalista, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru we Lwowie, we własnem mieszkaniu pod l. 31 przy ulicy Wałowej. Powodem miała być długoletnia choroba piersiowa.

Z Izby sądowej. W ubiegłym tygodniu rozpatrywał trybunał ławy przysięgłych we Lwowie po raz trzeci sprawę braci Smolnickich i wdowy Kościeleckiej z Zubrzy pod Lwowem, oskarżonych o zamordowanie męża Kościeleckiej. Pierwsza rozprawa odbyła się przed rokiem, dnia 7 marca 1895 roku Agnieszka Kościelecka, Jan Smolnicki i brat jego Józef na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy wnieśli zażalenie nieważności do najwyższego trybunału, który zniósł wyrok powyższy i rozpisać kazał nową rozprawę przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie. Przy drugiej rozprawie, odbytej 20 czerwca 1895, Agnieszka Kościelecka i Jan Smolnicki zasądzeni zostali ponownie na karę śmierci, a Józef Smolnicki uwolniony.

Obrońcy znowu wnieśli zażalenie nieważności i trybunał najwyższy ponownie zniósł wyrok i rozpisać kazał nową rozprawę, która odbyła się po raz trzeci w ubiegłym tygodniu. Przysięgli tym razem 9 głosami uwolnili ich od zbrodni skrytobójczego morderstwa, a potwierdzili pytanie co do zabójstwa jednogłośnie co do Jana Smolnickiego, a 9 głosami co do Agnieszki Kościeleckiej. Na podstawie tego werdyktu zasądził ich trybunał na 6-letnie ciężkie więzienie. Jan Smolnicki przyjął wyrok, a Kościelecka zastrzegła sobie czas do namysłu.

„Sokół“ w Ropczycach postanowił założyć czytelnię nietylko dla członków „Sokoła“, ale także dla szerszej publiczności, a szczególnie dla mieszczaństwa ropczyckiego. Ponieważ jednak „Sokół“ w Ropczycach istnieje dopiero od roku i nie rozporządza takim funduszem, aby mógł sam przystąpić do utworzenia czytelni, przeto wydział „Sokoła“ zwraca się z prośbą do pp. autorów, wydawców, księgarzy i redakcyj, by przez nadesłanie książek, gazet i t. p. raczyli mu przyjść z pomocą. Wszelkie datki należy nadsyłać pod adresem wydziału „Sokoła“ w Ropczycach.

Z Turki donoszą nam: Dnia 4 bm. ukonstytuowała się Rada powiatowa w Turce; wybrani zostali: prezesem poseł B. Osuchowski, właściciel dóbr; zastępcą p. Seweryn Brysiewicz, poczmistrz i burmistrz w Turce; do wydziału weszli pp.: Grzegorz Ziembicki, właściciel dóbr; Franciszek Turowski, właściciel dóbr; Franciszek Ławrowski, właściciel części dóbr; Mojżesz Schechter, współwłaściciel dóbr; Stanisław Jaworski, naczelnik gminy Jawora. Wszystkie powyższe wybory dokonane zostały jednogłośnie.

Pijawki ludu. W sądzie obwodowym samborskim przeprowadzono od Nowego Roku ni mniej ni więcej tylko 28 rozpraw karnych przeciw wszelakiego rodzaju wyzyskiwaczom ludu. Ostatnim dotąd był dziesięciodniowy proces głośnego lichwiarza Moszka Klügera, którego ostatecznie skazano na rok więzienia, 2000 złr. grzywny i kilkanaście tysięcy odszkodowania.

Lichwiarze operują głównie w powiatach górskich: Borynia, Turka, Skole, a nadto zapuszczają swe zagony aż po Stryj, Sambor i Stare Miasto. Rozprawy sądu samborskiego — jak pisze *Kuryer Przemyski* — wykazały trzy główne rodzaje spekulacyi żydowskiej: pieniężnej, gruntowej i „na dożywocie“.

Pierwsza z nich jest jeszcze najmniej niebezpieczną. Lichwiarz dolicza do pożyczonego kapitału procent, kapitalizuje, znowu procentuje i tak z drobnej kwoty urasta majątek. Sąd samborski stwierdził, że pobierano procent od 24 do 48, a nawet do 170 od sta! Lud przywykł już do tego. Znamiennem jest, że każda z tych pożyczek w skrypcie dłużnym figuruje, jako zaciągnięta na cele produktywne. Chłop pożycza na wesele, na pogrzeb, czyli też na spłatę dawnego długu u tego samego lichwiarza, ale do aktu notaryalnego musi podać, że pożycza na zasiew, na kupno wołów, na wypas owiec, lub t. p. I chłop i lichwiarz i notaryusz wiedzą, że cel pożyczki jest inny, ale akt spisuje się „na cel produktywny“, bo inaczej lichwiarz pieniędzy nie da.

Drugi rodzaj spekulacyi, to — grunta chłopskie. Lichwiarz pożycza niewielką kwotę na skrypt, na akcept lub na słowo. Długiej procedury sądowej nie obawia się, przeciwnie: zyskuje na niej. Albo sam jest zazwyczaj pisarzem pokątnym, albo posiada takiego „machera“ w najbliższej rodzinie, więc po pewnym czasie wytacza proces, którego koszta bardzo często przewyższają o kilkakroć pożyczoną sumę. Zaintabulowawszy się na nieruchomościach, następnie albo na licytacyi kupuje za bezcen gospodarstwo i wyrzuca chłopa, albo w drodze ugody, zamiast zapłaty, zabiera kilka parcel, oczywiście za trzecią część wartości, ale nie kwituje z długu i nie ekstabuluje go wcale. Po śmierci lichwiarza dzieci jego wiodą dalszą egzekucyę na całem gospodarstwie. W powiecie sądowym Skole większa część gospodarstw chłopskich, pomimo umorzonych długów, pozostaje pod ciężarem zaintabulowanej egzekucyi.

Trzeci rodzaj lichwiarzy spekuluje „na dożywocie“. Ci nigdy nie wyzuwają chłopa z gruntu i nie wdają się w sprawy sądowe. Taki pająk raz tylko otoczy swą siecią ofiarę i — żyje z niej przez całe życie. Chłop, co popadł w taką pułapkę, musi z całą rodziną pracować na utrzymanie rodziny pająka. U niego musi zaspokajać wszelkie swoje potrzeby, począwszy od zapałek, a skończywszy na czapce i kożuchu. Tylko ów opiekun ma prawo kupić u swej ofiary wszystko, co ona produkuje. On jest także jej doradcą, lekarzem, adwokatem. Przy wielu rozprawach chłopi wyrażali się przed sądem z wielkim szacunkiem o swoich „dożywotnikach“, a wyszło na jaw, że chłop sprzedał woły swemu opiekunowi za 120 złr., chociaż inni dawali mu 280 złr. „Oni nie pozwolili“, tłómaczył się ciemny wieśniak, spoglądając z szacunkiem na swego pająka. Gdyby się chłop zbuntował, lichwiarz grozi mu sądem, egzekucyą, piekłem i ofiara milknie, pełna dozgonnej trwogi.

Jak intratną jest lichwa w rzeczonych powiatach, świadczy fakt najświeższy. Przed rokiem zmarł znany lichwiarz staromiejski, Fischel Aberdam. Pozostało po nim trzynaścioro potomstwa: 6 synów i 7 córek. Każde z nich otrzymało ze spadku po 90.000 złr., a matka 40.000 złr. Czyni to razem 1,210.000 złr. majątku. Oprócz tego w papierach znaleziono skryptów dłużnych chłopskich na sumę 25.000 złr. Nabył je jeden ze spadkobierców za 8000 złr. i będzie egzekwował.

Sądowi samborskiemu należy się szczere uznanie za energiczne tępienie lichwy. Dobry ten przykład powinienby i w innych sądach znaleźć naśladowców.

Dopełniający kurs rolniczy rozpocznie się na podstawie uchwały Rady szkolnej krajowej z dniem 1 września br. przy dwuklasowej szkole ludowej w Chłopach, pow. Rudki. Wydatki stąd powstałe pokryją w części strony konkurujące, które są obowiązane do dostarczenia i utrzymania jednej sali szkolnej, oraz niezbędnych zabudowań gospodarskich, w części zaś krajowy fundusz szkolny, z którego pokrytą będzie płaca nauczyciela kierującego kursem, oraz 50 złr. rocznie jako ryczałt na prowadzenie gospodarstwa. Do praktycznej nauki na tym kursie użyty będzie grunt, mający być wynajętym za kwotę 30 złr. rocznie, którą na ten cel zobowiązał się dawać Wydział powiatowy w Rudkach. Gospodarstwo będzie prowadzone wedle instrukcyi, którą wyda Rada szkolna krajowa, ewentualnie dochody z tego gruntu mają należeć do nauczyciela prowadzącego ten kurs, lecz nie będą mu wliczane do płacy.

Śnieżyca w Wiedniu. Wczoraj rano Wiedeń nawiedzony był ogromną śnieżycą, która spowodowała liczne uszkodzenia słupów i drutów telegraficznych. Kolumny żelazne, ważące po 50 cetnarów i dźwigające po 150 izolatorów, poprzewracały się. Szczęściem nie został żaden z przechodniów temi ciężarami uderzony; za to wywołały oderwane druty spłoszenia się koni fiakrów i tramwaju. Do południa leżały one po części na bruku, nie mogąc się wydostać z więzów, w których się poplątały.

Ze stowarzyszeń.

— Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek. Onegdaj w sali Towarzystwa zaliczkowego odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego. Członków zebrało sie 67. Odczytano sprawozdanie wydziału za r. 1895 i udzielono wydziałowi absolutoryum, oraz wyrażono uznanie wszystkiemi głosami obecnych przeciw jednemu.

Stowarzyszenie w końcu roku 1895 liczyło członków założycieli 6, zwyczajnych 132, w tem miejscowych 115, zamiejscowych 17. Przybyło w ciągu roku sprawozdawczego 48, wypisało się 3, umarł 1. Trzydziestu sześciu członków nie opłaciło wkładki od lat kilku, adresy ich są niewiadome, wykreślono ich tedy z liczby członków. Oprócz tego na rzecz Stowarzyszenia w Tarnowie wniosło wkładkę osób 119, we Lwowie 30.

Wydział odbył w ciągu roku sprawozdawczego 7 posiedzeń, na których zajmował się rozpisaniem konkursu na stypendya, rozpatrywał nadsyłane podania, przyznawał stypendya, załatwiał sprawy bieżące. Uchwalono przyznawać zapomogi tylko osobom już studyującym — pierwszeństwo zastrzeżono studyującym w kraju, oraz kończącym studya. Uchwalono dalej, ażeby zapomogi, dawane przez Stowarzyszenie, nie były darowizną lecz pożyczką, mającą być zwróconą Stowarzyszeniu po upływie lat 8 lub więcej, jeśliby osoba, która z zapomogi korzystała, wykazała, że zwrócić jeszcze nie jest w stanie. Każda stypendystka podpisuje wraz z dwoma świadkami, że się zgadza na odnośny warunek.

Ogółem w roku sprawozdawczym zarząd Stowarzyszenia przyznał kształcącym się kobietom 6 stypendyów na łączną kwotę 980 złr.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu obrad, mianowicie zmian statutu. Uchwalono rozszerzyć zakres działania Stowarzyszenia, zmieniając §. 2 dotychczasowego statutu w sposób następujący: „Celem Stowarzyszenia jest ułatwianie Polkom bez różnicy wyznania i stanu osiągnięcie wykształcenia uniwersyteckiego i fachowego“. To rozszerzenie działalności w kierunku dopomagania kobietom, pragnącym kształcić się i w takich zawodach, do których nie trzeba specyalnych uniwersyteckich studyów, przyczyni się bez wątpienia do szerszego zainteresowania ogółu sprawami Stowarzyszenia. — Dalej do §. 3 wstawiono punkt IV, opiewający, że przy Stowarzyszeniu zakłada się sekcyę szkolną, mającą za zadanie otwarcie i prowadzenie gimnazyum żeńskiego. Zajęcie się Stowarzyszenia tą kwestyą, tak bardzo na czasie będącą, zostało przez członków nader sympatycznie przyjętem, a jest nadzieja, że i szerszy ogół podobnież na to zapatrywać się będzie.

Projekt zmiany statutu co do zawiązania filij Stowarzyszenia w innych miastach wywołał ożywioną dyskusyę. Postawiono trzy wnioski w tym względzie, że jednak żaden z nich nie otrzymał potrzebnej do zmian statutu ⅔ głosów obecnych, pozostawiono na razie co do tego punktu statut bez zmiany, a tylko wybrano komisyę, która ma projekt odnośnych zmian statutu wypracować i wydziałowi Stowarzyszenia nadesłać celem przedstawienia go na następnem walnem zgromadzeniu.

Do tejże komisyi odesłano inne wnioski członków, domagające się dalszych zmian statutu. — Przystąpiono do wyborów prezydyum i wydziału na rok 1896.

Wybrani zostali: Kazimiera Bujwidowa przewodnicząca, dr. Adolf Gross zastępcą, prof. Cybulski skarbnikiem. Do wydziału weszli: prof. Bandrowski

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

45 (Ciąg dalszy).

Lao ukazał się w drzwiach, trzymając kij bilardowy w ręce.

— To taką mamy muzykę dziś wieczór?

— Niech pani gra, baronowo — prosimy — wzdychał Clenezzi.

Helena zrobiła błagalny ruch, lecz napróżno, senator nalegał. Zbliżyła się do Cortisa i rzekła cicho:

— Ratuj mnie — nie mogę!

Cortis zawołał hrabiego stojącego w drzwiach.

— Ty naprzód zaczynaj — odezwał się.

— Ja? niezawodnie — odparł Lao, zwracając się na pięcie.

Cortis udał się z prośbą do panny Zirisella, która cała drżąca wymawiała się, że nic nie umie, że dawno nie grała; na szczęście ojciec zdołał ją namówić.

Gdy się zaczęła męka biednej dziewczyny, zapytał Heleny, co jej jest, dlaczego nie może grać?

— Jestem zmęczona, a do tego przy tylu ludziach! Gdybyśmy byli sami, grałabym pewnie; zresztą i to nie — dodała po chwili.

— Dlaczego nie?

— Nie pytaj się, może ci kiedyś powiem, jednak nie teraz, ale nie pytaj się, błagam cię.

Ujęła go za rękę i uścisnęła potajemnie, jakby się czegoś bała. Hrabina Tarkwinia spostrzegła, że szepcą, spojrzała na nich znacząco. Zamilkli, udając, że słuchają popisu panny Ziriselli.

Czuli oboje, że szybko między nimi zacieśniają się węzły w tem niemem wspólnictwie. Myśleli o przyszłości. Helena widziała ją w bardzo czarnych kolorach, Daniel miał złe przeczucia. Od jakiegoś czasu postępowanie Heleny uległo zmianie; nie starała się więcej ukrywać swych uczuć, a może jej się nie udawało, powiększała tym sposobem miłość Cortisa. Lecz dokąd ich to doprowadzi? Czy nie przyjdzie chwila, w której nie potrafią żyć złączeni, ani rozdzieleni.

Nie klaskali po skończonym popisie, Helena pierwsza spostrzegła zapomnienie, poszła podziękować za grę; senator zbliżył się do niej powtarzając usilne prośby.

— Na ciebie kolej, Clenezzi, — zawołał Cortis. — Mówiono mi, żeś pan dawniej śpiewał. Popisz się aryą Pergolesa, którą w Rzymie śpiewała donna Laura.

— Zwaryowałeś pan — mówił senator. — To baronowa powina zaśpiewać. Pamięta pani te strofy, które jej posłałem do Cefalu. „Jeżeli szukając mnie, zapyta“...

Wśród rozmowy wszedł do pokoju Lao, usiadł do fortepianu i, nic nie mówiąc, zaczął wygrywać melodyę Pergolesa, pytając wzrokiem senatora....

— Tak, tak — wołał Clenezzi, — doskonale! — i zanucił swym starym, złamanym głosem:

„Jeżeli szukając mnie, zapyta....“

Przy ustępie:

„Nie — niechaj boleść tak wielka,
„Przezemnie ją nigdy nie spotka“,

odnalazł taką wielką i niespodziewaną siłę głosu, że Bortolo rzucił karty, wołając:

— Brawo, bravissimo — a to zuch!

Wszyscy zaczęli się śmiać, a senator nie wzruszony kończył zaczętą zwrotkę:

„Powiedz jej tylko te słowa:
„Płacząc za tobą — odjechał.“

Helena tylko się nie śmiała i zapytała, czyje są te wiersze. Clenezzi wygłosił panegiryk Metastasego mówiąc, że te wiersze są pełne uczucia, wdzięku, śpiewności nawet bez muzyki boskiego Pergolesa.

— Tak, tak — rzekł Lao wstając, — te stare wiersze więcej są warte od wielu nowoczesnych śmieci, a jednak nie są prawdziwe, powiem nawet, że są zupełnie fałszywe. Nawet to się odbija i w muzyce; ładna, ale jakaś zniewieściała. Trudno uwierzyć, że je pisał ksiądz. Wprawdzie wiem, że Matastase był księdzem na żart, ale ksiądz powinien lepiej odczuć namiętność.

— Ładne zasady! — szepnęła hrabina.

— Czy nie tak, ojcze Bortolo? — nalegał Lao.

— Co takiego?

— Że jak się ksiądz zakocha, to namiętność czyni go wściekłym?

— Trzy asy! — odparł kapelan. — Hrabia lubi żartować. Trzy asy! trzy asy!

Lao zwrócił się do Heleny.

— Powiedz mi, cobyś pomyślała, gdyby ktoś, kto kocha i jest kochanym, rzucił kochaną osobę dla jakiegokolwiek innego uczucia, dla wymarzonego obowiązku. Dziękuję za taką miłość. Prawdą jest tylko, że gdy chodzi o rzeczywistą miłość, żaden kodeks nie może jej stawiać zapory!

— Oh! — zawołał Cortis i chciał mówić dalej, lecz Lao przerwał mu krótko:

— Tu niema żadnych teoryj! Jestem stary i znam świat. Co mi tam pleciecie o jakichś heroizmach, po prostu śmiesznych. Na trzy osoby dwie mogłyby być szczęśliwe, ale nie, trzeba, żeby dureń bohater poświęcał się dla tego, aby wszyscy troje byli nieszczęśliwi. Pytam się was, czy kochanek nie będzie nieszczęśliwy a kobieta, czy także nie będzie nieszczęśliwa, a nareszcie i mąż, czy on również nie będzie nieszczęśliwy? To są wszystko rzeczy przeciwne naturze, które się, u dyabła, nigdy nie udają.

— Trzeba zatem przed spełnieniem obowiązku zastanowić się, co z tego wyniknie, kto będzie zadowolony, a kto nie — odezwała się Helena dziwnie zmienionym głosem, niepodobnym do jej zwykłego.

— W takich sprawach trzeba się zastanawiać nad wielu rzeczami, — odparł Lao.

— Łatwy sposób uniewinnienia występku — dorzucił Cortis.

— Według ciebie bohater Metastasego powinien był uprzedzić swoją przyjaciółkę, że wyjeżdża na zawsze?

— Nie — rzekł Cortis, — jeżeli myślał, że spełnia swój obowiązek, później byłoby mu jeszcze znacznie ciężej.

Partya się skończyła, goście się rozeszli. Po ich wyjściu Lao zaczął się skarżyć na nieprzyjemny zapach, jaki zostawili po sobie.

— Otwierajcie wszystkie okna na dziesięć minut! — wołał Lao.

(C. d. n.)

Ernest, prof. Romuald Baudonin de Courtenay, p. Borońska, p. Józef Brzeziński, prof. Cybulska, p. St. Kostanecki, p. Ferdynad Polzeniusz, p. Piotrowska, p. Siedlecka, p. Swiszczowska, prof. Tomaszewska i p. M. Wiśniewska. Jako zastępcy weszli: p. Dydyńska, p. Kirkorowa, dr. Kostkiewicz, drowa Kobnowa i dr. Nowak.

Składki na Wawel. Dnia 15 lutego odbyło się u pani Ulanowskiej 40-te ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Ogólna suma składki wynosi 506 złr. — ct, która została złożona do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczkę nr. 145.673 i 155.455. Całość zaś dotąd uzbieranych składki wynosi 24.506 złr. 25 ct. Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 22 b. m między godziną 4 a 5 po południu, a wiceprezydentowej Pieniążkowej, przy ulicy Grodzkiej l. 13, dnia 26 b. m. w godzinach popołudniowych.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 11 marca: „Szczęście w zakątku“ (*Das Glück im Winkel*), sztuka w 3 aktach Hermanna Sudermanna. (Nowość. Występ R. Żelazowskiego.)

We czwartek 12 marca: „Szczęście w zakątku“ (*Das Glück im Winkel*), sztuka w 3 aktach Hermanna Sudermanna. (Występ Rom. Żelazowskiego).

W piątek 13 marca: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego.

W sobotę 14 marca: „Szczęście w zakątku“ (*Das Glück im Winkel*), sztuka w 3 aktach H. Sudermanna. (Występ p. Żelazowskiego).

W niedzielę 15 marca: „Marnotrawca“, czarodziejska melodrama w 10 obrazach Reymonda. (Po raz pierwszy. Nowa wystawa).

TEATR.

(*„Pöldjable“, sztuka w 5 aktach przez Zygmunta Sarneckiego.*)

Zbyt znane imię zdobył sobie w literaturze i teatrze p. Zygmunt Sarnecki, aby nowa sztuka jego nie miała obudzić żywego zainteresowania w szerokich kołach ogółu, zajmującego się postępem i rozwojem naszej scenicznej literatury. Z żywą ciekawością spieszyliśmy tedy do teatru, aby poznać najnowszy utwór, o którym z poza kulis teatralnych od pewnego czasu głośne dobiegały echa, o którym wprowadzić miał na scenę kwestyę religijno-etyczną, konflikt surowej chrześcijańskiej etyki, ujętej w ramy uprzedzeń wyznaniowych z zasadami wyższej moralności. Idąc za przykładem wielu poprzedników w polskiej i obcej literaturze, p. Sarnecki napisał sztukę z tezą, której aksyomat obraca się około pytania: czy pastor anglikański ma obowiązek moralny zająć się duchowem podniesieniem istoty, nad którą śmierć roztacza swoje ramiona i czy wolno mu odmówić jej pociech religijnych, jakie zapewniają umierającym podstawowe dogmata wiary chrześcijańskiej?

Temat niewątpliwie oryginalny, dla teologów prawdopodobnie nawet bardzo zajmujący, o ile w książce lub rozprawie mógłby być przedmiotem wszechstronnym i ponętnym do dyskusyi, o tyle dla sceny okazał się zbyt jałowym, nużącym i nieodpowiednim. Sztuka sceniczna, jeżeli ma na celu podać słuchaczom temat do poważnych roztrząsań filozoficzno-etycznych, powinna żywością akcyi i fabuły, dowcipem dyalogu trzymać na uwięzi uwagę słuchacza i temi zaletami okupywać oschłość zagadnienia. Bez tego, choćby się odznaczała najwykwintniejszą metodą literackiej roboty, pozostanie zawsze suchym teoretycznym traktatem, który nigdy nie zdobędzie uznania teatralnego słuchacza.

W „Pöldjable“ widać rękę rutynowanego pisarza i scenicznego autora, ale wszystkie zalety utworu nie są w stanie okupić kardynalnej jej wady: braku odpowiedniej dla teatru fabuły i akcyi dramatycznej.

Rzecz dzieje się na statku, płynącym z Indyj do Europy. Statek jest wydzierżawiony przez ekscentrycznego magnata, księcia Korjatowicza, a cała załoga i podróżni stanowią orszak księcia, który wraca widocznie z jakiejś wyprawy turystycznej. Podczas podróży książę przyjmuje na statek swój [illegible] pastora anglikańskiego wraz z żoną, śpiewaczkę operetkową, Izę Solero, suchotnicę, skazaną na śmierć, która, łudząc się nadzieją wyzdrowienia, powraca do Europy po laury i sukcesy. Pomimo choroby, Iza w pierwszych dniach podróży na okręcie ujmuje i podbija wszystkich wdzięcznie wesołością, swobodą rozmowy i obejścia się. [illegible] około artystki skupia się osób, tem większy gniew i oburzenie budzi w pastorze i jego połowicę, przejętą głębokim uwielbieniem dla swego „wielebnego“ męża. Iza jednakże słabnie z dniem każdym, a lekarz okrętowy orzeka, że dni jej policzone, a śmierć zaskoczy ją jeszcze przed przybyciem do Europy. Wobec tego prosi on pastora, aby, pomimo różnicy wyznania, zajął się przygotowaniem chorej na drogę wieczności i udzieleniem jej pociech. Pastor odmawia stanowczo, twierdząc, że nie ma obowiązku zajmować się nawracaniem osób innego wyznania — istotną zaś przyczyną jest dotkliwe lekceważenie i zniewaga, jaką aktorka okazywała małżonce, karykaturalnie śmiesznej figurze. Mimo tego obowiązek misyonarza i duszpasterza przyjmuje na siebie sam książę Korjatowicz.

Tu zaczyna się akcya sztuki. Książę wytęża wszystkie siły, aby [illegible] sceptycznie [illegible] aktorkę nawrócić. Zalety jego serca i charakteru, złączone z barwną [illegible] argumentacyą, dopomagają mu do odniesienia zwycięstwa. Chora, która przez trzy [illegible] torturując wi[illegible] przykremi scenami dolegliwych przypadłości [illegible] księcia. Wśród [illegible] z księciem wol[illegible] modlitwę „Ojcze nasz“ i umiera uzdrowiona na duszy.

To dobrowolne misyonarstwo człowieka, który [illegible] boga nie ma nic wspólnego, jest zapewne pomysłem oryginalnym, ale jako temat sztuki okazuje zbyt wielkie ubóstwo treści i scenicznego interesu, aby sztuce zapewnić powodzenie.

Artyści nie szczędzili usiłowań, aby staranną grą podnieść utwór. Pod tym względem na wyraz żywego uznania zasłużyła p. Morska, która rolę Izy oddała z wielką pomysłowością, uwydatniając z artyzmem wszystkie odcienia charakteru kapryśnej, chorej, zdenerwowanej i zepsutej aktorki. Scena choroby i konania była w tej kreacyi wyborną i zdobyła utalentowanej artystce zasłużony poklask. Bardzo artystycznie i w szlachetnym nastroju pojął rolę księcia p. Zawadzki, komiczno typowe postacie pastora i jego żony doskonale oddali p. Przybyłowicz i p. Wojnowska, a dobrego ansamblu dopełnili pp. Solski i Mielewski. Cała akcya sztuki toczy się we wszystkich aktach na okręcie. Prześliczna dekoracya tego okrętu, pędzla p. Spitziara, zyskała ogólne uznanie. *W. Pr.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 10 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·4 mm	739·9 mm	744·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	0°,0	—4°,8	—1°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	ENE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	76 %	72 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze. Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa z dnia 26 lutego załatwiono między innemi następujące sprawy:

Prof. Milewski zdał sprawę z obrad kongresu rolniczego w Wiedniu. Delegaci Towarzystwa przemawiali w sprawach organizacyi kredytu rolniczego i dowodzili, że przekazywanie dziedzictwa synowi za życia ojca byłoby niestosownem, równie jak ponoszenie nowych wydatków na ubezpieczenie życia.

Hr. Rey przedstawił wnioski komisyi, odnoszące się do zamierzonego podwyższenia podatku od wódki. Komisya uważa podniesienie tego podatku za szkodliwe dla kraju, a w razie, gdyby rząd nie odstąpił od swego zamiaru, domaga się, żeby równocześnie i równomiernie opodatkować wszystkie inne napoje wyskokowe. Po dłuższej rozprawie wybrano komisyę, złożoną z pp. Karola Czecza, Górskiego i Pieniążka, w celu zredagowania odpowiedniego memoryału.

Na wniosek sekcyi hodowlanej uchwalono odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu, że według szczegółowego programu licencyonowanie buhai w powiecie nowotarskim nastąpić ma dopiero w roku 1899, a w każdym razie wyczekiwać należy ustania grasującej tam zarazy płucnej u bydła.

W sprawie szczepienia bydłu tuberkuliny postanowiono uprosić prof. dr. Bujwida, aby ułożył program przyszłych doświadczeń w myśl wezwania ministerstwa rolnictwa.

Memoryał Towarzystwa rolniczego stryjskiego w sprawie soli bydlęcej przekazano p. Konopce do zbadania i sprawozdania na najbliższem posiedzeniu komitetu.

Odpowiedź Wydziału krajowego w sprawie założenia stacyi ogierów w powiecie krakowskim przesłano Towarzystwu rolniczemu okręgowemu tegoż powiatu, oraz postanowiono, by w lipcu r. b. wnieść ponowne podanie do komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

Na odnośne zapytanie magistratu m. Krakowa odpowiedziano, że z powodu małego popytu na konie, uważa komitet jarmark jesienny w Krakowie za zbyteczny.

W odpowiedzi na broszurkę Towarzystwa rolniczego salcburskiego uchwalono wysłać okólnik do Towarzystw rolniczych okręgowych z zapytaniem co do miejscowości, w których w ostatnich latach panowała zaraza pyskowa i racicowa, oraz co do środków, stosowanych w takim razie przez władzę i ich uprawnienia w ramach ustawy.

Uchwalono projekt zużycia subwencyi na popieranie hodowli bydła w r. 1896.

Uchwalono wysłać petycyę do ministerstwa, by poświadczenia Towarzystw rolniczych okręgowych w celu uzyskania dla członków swoich opustów frachtowych przy sprowadzaniu nawozów handlowych, nasion i kainitu, obejść się mogły bez poświadczeń starostwa i przełożonych gmin lub obszarów dworskich, oraz, by Towarzystwom rolniczym okręgowym przysłużało prawo rozdzielania między członków swoich kainitu z pominięciem zwykłych formalności.

Ogólne doroczne zgromadzenie Towarzystwa oznaczono na maj i postanowiono zaproponować temuż zgromadzeniu zaniechanie jubileuszowego obchodu 50-tej rocznicy istnienia Towarzystwa. (Obchód ten pierwotnie miał się odbyć w ubiegłym roku).

Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się 17 b. m.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc luty 1896 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 96.148·18. Wpłynęło 956·—. Zwrócono 1.252·52. Stan z końcem miesiąca 95.851·66.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 330.494·49. — Wpłynęło 22.243·76. Zwrócono 18.741·18. Stan z końcem miesiąca 333.997·07.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 559.776·13. Spłacono 164.921·05. Udzielono nowych 169.689·—. Stan z końcem miesiąca 564.544·08.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 9 b. m. przypędzono 2899 węgierskich, 1035 galicyjskich, 43 bukowińskich, 488 niemieckich, razem 4465 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 37 złr., średnich od 29 do 33 złr., pośledních od 25 do 28 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 35 złr., średnich od 29 do 33 złr., pośledních od 25 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do 39 złr., średnich od 31 do 35 złr., pośledních od 26 do 30 złr., a wołów włościańskich od 24 do 29 złr. Byki i krowy płacono po 20 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Londyn, 10 marca. Wczoraj spadły nagle na giełdzie akcye *Chartered-Company* w Afryce. Powodem miała być wiadomość o aresztowaniu Rhodesa w porcie Beira pod zarzutem sprowadzania broni do Transvaalu.

Rzym, 10 marca. Derwisze nie zamknęli jeszcze Kassali ze wszystkich stron. Komendant tej twierdzy, major Hidalgo, otrzymał upoważnienie do opuszczenia jej, lecz kto wie, czy z upoważnienia tego będzie mógł skorzystać. Na wszelki sposób zaopatrzony jest w żywność na 4 miesiące.

Petersburg, 10 marca. Ogłoszony został ukaz carski o ustanowieniu medalu srebrnego z portretem cara Aleksandra III. Medal ten nosić będą na wstędze orderu Aleksandra Newskiego: dygnitarze duchowni, generałowie, sztabs- i oberoficerowie, oraz urzędnicy klasowi cywilni, którzy byli w służbie czynnej za panowania Aleksandra III.

Paryż, 10 września. Na radzie ministrów, która odbyła się wczoraj w pałacu Elizejskim, prezydent Faure podpisał dekret, mianujący Henryka księcia Orleanu kawalerem legii honorowej w uznaniu jego zasług przy badaniu Yünnanu i Birmy. Ks. Orleanu niedawno właśnie powrócił także z wyprawy naukowej, w ciągu której badał Madagaskar i Tonkin.

Nadanie legii honorowej członkowi rodziny pretendentów nastąpiło już drugi raz za czasów republiki. W 1870 r. ojciec ks. Henryka ks. Chartres otrzymał legię honorową za udział w organizacyi obrony narodowej, przedsięwziętej przez Gambettę. Ks. Chartres był pod przybranem nazwiskiem Roberta Leforta komendantem w Rouen i odznaczony został na wniosek gen. Chanzy'ego.

Mentone, 10 marca. Krążą tu pogłoski o mającem rzekomo nastąpić spotkaniu monarchów trójprzymierza. Spotkanie ma podobno odbyć się w Genui 16 marca. Jacht „Hohenzollern“ cesarza Wilhelma ma istotnie niebawem ukazać się w Genui. Cesarz zaś Franciszek Józef ma, według dotychczasowych dyspozycyj, wyjechać z Cap-Martin 15 marca, ażeby przez Genuę i Medyolan powrócić do Wiednia.

W dniu 12 b. m. cesarz ma odwiedzić królowę angielską.

Wykluczenie posła Lewakowskiego z Koła polskiego.

Jak donieśliśmy w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, p. Lewakowski głosował za uznaniem nagłości wniosku p. Gessmanna w sprawie zastosowania ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Natomiast Koło głosowało przeciw uznaniu nagłości. Otóż Koło zebrało się natychmiast po posiedzeniu i uchwaliło wykluczyć p. Lewakowskiego ze swojego grona. W sprawie tej otrzymujemy następujący telegram:

Wiedeń, 10 marca. Oficyalny komunikat w sprawie wystąpienia Lewakowskiego z Koła opiewa: Z powodu sprzecznego z Kołem polskiem głosowania posła Lewakowskiego na dzisiejszem posiedzeniu Izby, zwołane bezpośrednio potem Koło polskie skonstatowało jednomyślnie, że głosowaniem tem p. Lewakowski złamał zasadę solidarności, a tem samem na podstawie paragrafów 11 i 14 regulaminu Koła przestał być jego członkiem. O tem posła Lewakowskiego zawiadomiło prezydyum Koła pisemnie.

Wiedeń, 10 marca. Treść urzędowego komunikatu Koła polskiego jest już znana. Szkoda, że komunikat ułożony został tak lakonicznie i nie zawiera dokładnego, urzędownie stwierdzonego przedstawienia rzeczy, tak, aby można było wytworzyć sobie na podstawie tego dokładny sąd o całem zajściu.

Według zgodnego twierdzenia kilku posłów polskich w Kole polskiem nie było żadnych obrad co do postawy, jaką Koło ma zająć wobec naglącego wniosku antisemitów. Dopiero podczas samego głosowania Lewakowskiego o tem zawiadomiono.

Sam p. Lewakowski opisuje to zajście temi słowy: Zajęty byłem rozmową z p. Kronawetterem, gdy się rozpoczęło głosowanie nad wnioskiem nagłym. Udałem się na moje miejsce i wówczas od posłów z ław polskich ozwały się nawoływania, żebym usiadł albo wyszedł z sali. Zapytałem, czy pod tym względem zapadła uchwała w Kole, a kiedym się chciał upewnić o kompetencyi owych posłów do udzielania mi wskazówek, w jaki sposób mam głosować, głosowanie tymczasem już się skończyło.

Wiedeń, 10-go marca. Z powodu znanego już zajścia przy głosowaniu nad wnioskiem Gessmanna, zwołano, po posiedzeniu Izby poselskiej, natychmiast posiedzenie Koła polskiego, które też odbyło się, chociaż Lewakowski nie był obecny.

Obrady, w myśl tradycyjnych zwyczajów Koła, uznano za poufne, jakkolwiek brakowało powodu ku temu. Skoro szło o osobę Lewakowskiego, który nie był obecnym na posiedzeniu, więc już sama przyzwoitość nakazywała obrady uznać za jawne.

W należytem ocenieniu tej okoliczności wniósł nawet jeden z posłów, aby uchwałę odroczyć do czasu, aż Lewakowski uzna za właściwe przybyć na posiedzenie. Wniosek ten jednak odrzucono i ułożono znany komunikat, który natychmiast przesłano Lewakowskiemu.

Charakterystycznym też jest szczegół następujący:

Koło polskie, które zawsze deklamuje na temat, że nie należy spraw własnych wywłóczyć przed forum Niemców, w tym wypadku wbrew tej maksymie postąpiło z niesłychanym pośpiechem, bo zredagowawszy komunikat w języku niemieckim, rozesłało go do wszystkich dzienników wiedeńskich.

Proceder ten nawet w niemieckich kołach polskich wywołał sensacyę.

Wiedeń, 10 marca. Poseł Lewakowski wniósł dziś razem z pp. Kronawetterem, Pernerstorferem i Kaizlem interpelacyę w sprawie zakazu odbycia wiecu ludowego w Samborze.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 marca. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w książęco-biskupim pałacu konferencye biskupów, które potrwają dni kilka. — Przewodniczy arcybiskup Schoenborn.

Wiedeń, 10 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Perić skarży się na smutne położenie ekonomiczne w Dalmacyi.

Kozłowski oświadcza, że mowa ministra rolnictwa znalazła w kołach rolniczych sympatyczne przyjęcie. Minister powinien starać się o dobrobyt większych właścicieli, stanu chłopskiego i robotników wiejskich. Włościaństwo jest pewnym wałem ochronnym przeciw agitacyi socyalistycznej i anarchistycznej.

Mowca żąda podwyższenia subwencyj na cele rolnicze, jako to na melioracye, popierania nauki rolniczej, podniesienia chowu bydła, drobiu, sadownictwa i hodowli jedwabników.

Poseł Kozłowski uznaje uprawnienie giełdy, upatruje jednak niebezpieczeństwo w interesach dyferencyjnych.

Mowca spodziewa się, że minister wystąpi przy ugodzie austro-węgierskiej za zmianą stosunku kwot i będzie bronił interesów rolnictwa wobec Węgier w dziedzinie refakcyj i taryf kolejowych.

Mowca prosi o należyte wykonywanie konwencyi weterynarskiej, a w dalszym ciągu swej mowy żąda urlopowania żołnierzy na czas żniwa, mniej drakońskiego wykonywania ustaw o zarazie bydlęcej i lepszego uposażenia wydziału rolniczego w uniwersytecie krakowskim.

Mowca domaga się dalej reformy studyów weterynarskich, oszczędzania gospodarstwa od nakładania nowych ciężarów na produkcyę wódki, reformy podatkowej, reformy postępowania spadkowego i zorganizowania sądów pokoju.

Mowca żąda ścisłego wykonywania ustaw przeciw lichwie i nieczystej konkurencyi, wydania przepisów przeciwko fałszowaniu masła, zboża do siewu i sztucznych nowozów.

Mowca kończy życzeniem, aby minister na te postulaty zwrócił uwagę. (*Żywe oklaski*).

Dyk omawia przedłożenie o zawodowych stowarzyszeniach rolników i podnosi kompetencyę sejmów w tej sprawie, lecz pochwala zasadę przedłożenia. Mowca wnosi uregulowanie terminów giełdowych i usunięcie niedogodności w tym względzie przez projekt ustawodawczy.

Linc, 10 marca. Wskutek bezustannej ulewy, tutaj i w licznych miejscach Austryi wyższej wylały rzeki. — Dunaj pod Lincem wystąpił z brzegów. Z Ischlu donoszą, że woda opada.

Grac, 10 marca. Bezrobocie w fabryce papieru w Gratwein trwa dalej. Spokoju nie naruszono. Dyrekcya prowadzi rokowania z robotnikami w sprawie powrotu do pracy; następnie mają być omawiane żądania robotników.

Grac, 10 marca. W fabryce papieru i celulozy towarzystwa akcyjnego Leykam-Josefsthal w Gratwein pod Gracem strejkuje od wczoraj rana mniej więcej tysiąc robotników, rzekomo z powodu wydalenia dwóch robotników.

Połączenie telefoniczne między Gratwein a Gracem jest przerwane.

Insbruk, 10 marca. Wskutek stoczenia się lawin w nocy z 8 na 9 b. m. przerwany został ruch kolejowy na linii Langen-Danöfen; masy śniegu usunięto prawdopodobnie dzisiaj.

Berlin, 10 marca. Komisya parlamentarna dla ustawy giełdowej ukończyła pierwsze czytanie ustawy o depozytach; § 4 skreślono, zresztą przyjęto projekt bez zmiany. W sobotę przyjdzie pod obrady wniosek Arnima, dotyczący depozytów pieniężnych.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem kanclerza.

Berlin, 10 marca. Dzisiaj wieczór hr. Gołuchowski zostanie przyjęty przez parę cesarską, a następnie weźmie udział w obiedzie, wydanym przez ambasadora Szögyenyiego.

Berlin, 10 marca. Hr. Gołuchowski złożył dzisiaj, w towarzystwie ambasadora Szögenyi'ego, wizytę kanclerzowi ks. Hohenlohemu i sekretarzowi stanu Marschallowi.

Kolonia, 10 marca. Wskutek bezustannej ulewy wzbiera Ren i jego rzeki poboczne z nadzwyczajną szybkością. Kilku tamom grozi niebezpieczeństwo.

Stuttgart, 10 marca. Wskutek wielkiej ulewy woda zalała dworzec kolejowy w Wildbadzie, oraz większą część toru kolejowego na linii Schramberg-Schiltach. Wczorajszy ranny pociąg kolejowy, w drodze z Isny do Leutkirch, wykoleił się w pobliżu stacyi Friedenshofen, wskutek naszkodzenia przez wodę filaru mostowego; jeden z konduktorów został zabity, podczas gdy z podróżnych nikt nie poniósł szwanku. — W dolinie rzeki Enz, od Wildbadu do ujścia rzeki Enz, do Neckaru, od roku 1848 go woda nie wezbrała tak gwałtownie jak obecnie. Miasta Wildbad, Neuenburg, Pforzheim, Vaihingen i Bietigheim zalała woda w większej części. Dotąd z ludzi nikt nie utracił życia.

Karlsruhe, 10 marca. Wypuszczony ze szpitala Włoch, nazwiskiem Luigi Tarlarina, zabił sztyletem siostrę miłosierdzia, Julię Retzbach, która go przed tem pielęgnowała, a następnie zabił samego siebie.

Karlsruhe, 10 marca. *Karlsruher Ztg* donosi o licznych szkodach, wyrządzonych przez wylewy rzek. Rzeka Dreisam zabrała pod Freiburgiem zabudowanie chłopskie, a pod Loerrach przerwała tamę. We Wolfach rzeka Kinzig zniszczyła wiele mostów i dróg. Ruch kolejowy jest przerwany. Pod Steinach woda przerwała tamę, spowodowując zarazem liczne usunięcia ziemi. Dotąd z ludzi nikt nie stracił życia. Woda opada powoli.

Bern, (Szwajcarya), 10 marca. Wskutek bezustannej ulewy w różnych kantonach śnieg zaczął szybko tajać. W Locle i Neuenburgu znajduje się kilka ulic pod wodą. W domach woda stoi na jeden do dwóch metrów wysokości. Ren wezbrał pod Bazyleą o 3 metry. Ulewa nie ustała dotąd.

Osborne, 10 marca. Królowa Wiktorya odjechała wczoraj rano, w towarzystwie księżniczek Heleny i Wiktoryi Szleswicko-Holsztyńskiej do Portsmouth, skąd na jachcie „Alberta“ uda się w podróż do Nicei.

Rzym, 10 marca. Dzienniki donoszą, że nowy gabinet został dzisiaj mianowany. Prezydyum obejmuje Rudini, tekę ministerstwa spraw wewnętrznych Gaetani, ministerstwa spraw zagranicznych Sermoneta, ministerstwa wojny Ricotti, ministerstwa marynarki Brin, ministerstwa skarbu Colombo, ministerstwa finansów Branca, ministerstwa sprawiedliwości Costa, ministerstwa oświaty Gianturco, ministerstwa robót publicznych Perazzi, ministerstwa rolnictwa Guicciardini, ministerstwa poczt i telegrafów Carmine.

Rzym, 10 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Asmary, że przybywają tam wciąż rozprószeni i ranni. Świetną postawę brygad Dabormidy i Albertonego w bitwie pod Aduą potwierdzają zewsząd. Podług sprawozdań wysłanych na zwiady, straty Szoanów są bardzo znaczne. Generał Arimondi znajduje się w Adua jako ranny. Stan zdrowia wojska jest dobry, zaopatrywanie go w żywność odbywa się regularnie.

Rzym, 10 marca. Nowy gabinet, w znanym już składzie, ukonstytuował się. Członkowie nowego gabinetu złożyli dzisiaj przysięgę. Posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek.

Madryt, 10 marca. Wczoraj przed konsulatem amerykańskim odbyły się manifestacye, przyczem przyszło do starcia z organami publicznego bezpieczeństwa; 9 żandarmów i 20 manifestantów jest rannych.

Konstantynopol, 10 marca. Sultan nadał ministrowi spraw zagranicznych Łobanowowi order *imtiaz*, a ambasadorowi rosyjskiemu Nelidowowi wielką wstęgę orderu *medżidżje*.

Dzisiaj konferowali ambasadorowie w kwestyi taksy portowej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 10 marca 1896.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	122	35
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	380	50
Londyn	120	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	05
20 marek	11	80
20-frankówki za sztukę	9	57
Banknoty włoskie	43	10
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 10 marca. Ruble 128·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·78. Pszenica na wiosnę 7·13. Owies na wiosnę 6·55.

Wiedeń. 10 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 297·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 381·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 248·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 994.

Berlin, d. 10 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 238·80 mrk. Austryacka złota renta 103·60 mrk. Austryacka srebrna renta 101·20 mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa 99·25 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby mego męża ś. p. **Dra Eugeniusza Skakalskiego** nie szczędzili zabiegów i trudów, aby ulżyć jego cierpieniom, a mianowicie: Wielm. **Prof. Pareńskiemu, Drowi Aronsohnowi, Drowi Świątkowi i Drowi Goldbergerowi** i tym, którzy współczując tę straszną boleść wraz ze mną, oddali mu po śmierci ostatnią posługę, a więc Przewielebnemu Duchowieństwu kościoła Bożego Ciała z ks. opatem **Słotwińskim** i ks. przeorem **Gajowym**, Przewielebnemu Duchowieństwu parafialnemu w Podgórzu i wszystkim innym Przewiel. Duchownym tutejszym i zamiejscowym, Reprezentacyi miasta, a w szczególności Przezacnemu Burmistrzowi Wielm. Panu **Kleinowi** za podjęte trudy i za okazaną przyjacielską życzliwość, Radzie miejskiej, Obywatelom, Sokołom, Sądownictwu, Panom Urzędnikom Magistratu, Przyjaciołom i Kolegom zmarłego, Delegacyi św. Wincentego à Paulo krakowskiej i podgórskiej, Delegacyi kasy zaliczkowej i kasy chorych, Zarządowi firmy M. Barucha i Włodzimierskiego, Zarządowi Gazowni i Szanownej Publiczności, zdala i zbliska, tak tłumnie zgromadzonej i wszystkim tym, którzy starali się choć w części ulżyć zbolałemu sercu, przesyłam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". 619 1

Marya Skakalska z dziećmi.

Podgórze, 10 marca 1896 r.

Właśnie wyszła **w niemieckim i polskim języku** broszura:

Ugoda z Węgrami i taryfy kolejowe

obejmująca szczegółowe porównanie taryf przewozowych w Galicyi w przeciwstawieniu do węgierskich, tudzież niektóre zajmujące epizody z praktycznego życia kupieckiego,

Nakładem „Gazety kolejowej" w Krakowie.

(Cena 30 centów na rzecz ubogich rękodzielników). 617 1 2

Najtańsza

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH OLIMPII WITSKIEJ

Kraków, ul. Szewska, L. 6,

wykonuje wszelkie roboty w zakres konfekcyi damskiej wchodzące punktualnie, sumiennie, 584 1 4 podług ostatnich żurnali.

Sukcesorów Pelagii Honoraty Korduli z Derflerów Kubowskiej, żony Pawła Kubowskiego, wzywam, aby się do mnie zgłosili, celem odebrania spadku około 200 marek wynoszącego.

Gniezno w marcu 1896.

609 1 3 **Karpiński** adwokat.

Dr. praw

poszukuje posady **koncypienta u adwokata.** — Łaskawe zgłoszenia: **U. M. 17** poste restante **Kraków.** 618 1 3

NA POST!

nadeszły:

Śledzie beczkowe,
Śledzie pocztowe,
Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane,
Śliwki i **powidła** wyborowe;

oraz posiada **stale** na składzie:

Masło deserowe i kuchenne,
Sery w **30** gatunkach,
Ogórki kiszone doskonałe,
Rydze marynowane i kiszone,

Handel Leona Sykutowskiego

w Krakowie, ul. Szewska 12.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie uskutecznia. 610 1 10

---

22 konie

zaprzęgowe i robocze, w dobrej kondycyi, 160 do 170 ctm. mierzące, ma **na sprzedaż** razem lub pojedyńczo

Zarząd dóbr Siemiechów

poczta Gromnik. 615 1 3

Poszukuje się **uzdolnionego**

maszynisty dla cegielni parowej

Zgłoszenia: **Zarząd cegielni w Tarnowie na Grabówce.** 616 1 3

„Diamant" spirytusowa lampa o świetle żarowem

bez przypływu gazu.

Napełniona denaturowanym spirytusem pali się, nie wydając swędu. Można ją umieścić za pomocą 48 mm. grubego gwintu na każdej lampie naftowej bez żadnej zmiany. Wobec zupełnej izolacyi ciepła, przez zgłoszenie patentu przed naśladownictwami już chronionej, eksplozya jest zupełnie usunięta. Siła światła zupełnie taka sama jak gazowego. Czyszczenie lamp zbyteczne. Spirytusu wychodzi za 2 ct na godzinę. Światło silniejsze od naftowego, a dla oka przyjemne, spokojne. Nie potrzeba zmieniać knota.

Podziw wywołują

aluminiowe reflektory światła dziennego

od których w dno bez sztucznego oświetlenia w miejscach ciemnych i zaniedbanych. Próba oświetlenia i prospekty za darmo.

„Diamant" żarowe światło gazowe

lepsze niż wszelkie inne światło. Oszczędza się 50% gazu. Można umieścić na każdej lampie gazowej. Wydaje światło liliowo białe.

Knoty żarowe, nadające się do wszystkich systemów, można u nas nabywać.

Uziembło i Neumann

Skład maszyn, przyborów technicznych i kamieni młyńskich.

Kraków, ulica Szpitalna, L. 36. 535 2 43

Najlepsze i najskuteczniejsze



maszynki do prania „Undine"

poleca **po zniżonej cenie 2 złr.**

F. Lord

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55,

skład maszyn, kamieni młyńskich, oraz narzędzi i przyborów technicznych. 588 2 12

JAN SIMEK

krawiec męski

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 4 marca b. r. otworzył

własną pracownię

przy składzie sukna i kortów Wgo Pana Franciszka Cużydły

w Krakowie, Sukiennice, L. 27.

Jako długoletni kierownik większych warsztatów krawieckich w kraju i zagranicą, zyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, gdyż dewizą moją było i jest „słowność i czuwanie nad wzorowem wykonaniem mnie poleconej roboty".

Polecając się łaskawym względom, z głębokiem poważaniem

Jan Simek

565 4 10 **krawiec męski.**

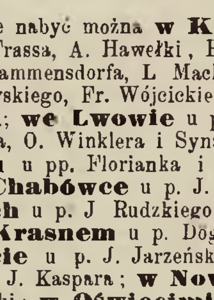
Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na wyroby wódek zdrowotnych fabryki Dra med. Jana Zdunia w Rabie Wyżnej, p. Chabówka,

Jałowczak i Borówczanka

które nabyć można **w Krakowie** u pp. J. Ekiera, E. Fuchsa, H. Fuglewicza, J. F. Fischera, A. Frassa, A. Hawełki, P. Jadowskiego, M. Karasia, E. Klimka, W. Leśniowskiego, K. Lesisza, J. Lammensdorfa, L. Machaufa, P. Porzyckiego, J. Pułczyńskiego, Szarskiego i Syna, J. Wojciechowskiego, Fr. Wójcickiego, S. H. Wachtla, A. Zegadłowicza; **w Zwierzyńcu** u p. Dattnera, prop.; **we Lwowie** u pp. J. Baczyńskiego, Musiałowicza, J. Janika, A. Szkowrona, Fr. Schleichera, O. Winklera i Syna, Z. Zehnguta; **w Biały** u pp. Boguscha, B. Petrascha; **w Bielsku** u pp. Florianka i Salamonowicza; **w Brodach** u pp. W. Adamowicza, M. Macha; **w Chabówce** u p. J. Christa; **w Dziedzicach** u p. L. Krzysztoforskiego; **w Gorlicach** u p. J. Rudzkiego; **w Jarosławiu** u pp. J. B. Klecana, H. Hampla, M. Alteschüllera; **w Krasnem** u p. Döglera; **w Krzeszowicach** u pp. Hoffmanna i Grossa; **w Łańcucie** u p. J. Jarzeńskiego; **w Myślenicach** u p. S. Maryanowicza, prop.; **w Nisku** u p. J. Kaspara; **w Nowym Sączu** w Propinacyi głównej; **w Nowym Targu** we Filii Spółki; **w Oświęcimie** u pp. J. Mosera, M. Wasserbergera; **w Podgórzu** u pp. J. Bieńkowskiego, W. Mikuszewskiego, J. Piekły; **w Przemyślu** u pp. J. Cieślińskiego, St. Faliszewskiego, E. Kruga, M. Kruga, J. Martynowicza; **w Ropczycach** u p. Bursztyna; **w Rzeszowie** u pp. J. Hübnera, E. Neugebauera; **w Sędziszowie** w Kółku rolniczem; **w Skawinie** u p. Löbla Tischa, prop.; **w Stanisławowie** u pp. A. Gurawskiego, T. Kwiatkowskiego; **w Tarnopolu** u pp. J. Pieprzaka; **w Tarnowie** u pp. W. Bracha, A. Kaempfa, T. Scharffa; **w Wadowicach** u pp. A. Hernicha, J. Kowalczewskiego, T. Kluka, J. Pohla; **w Złoczowie** u pp. Z. Bukowskiego, M. Katza; **w Żywcu** u p. A. Pawluszkiewicza; **w Wiedniu** u p. Morkowskiego; **w Tryeście** u p. Kaczorowskiego. 575 4 7

Dra FRYDERYKA LENGIELA 99 10 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mabl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguer‍yi A. Haas.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,



Rynek główny, Linia A—B, 39, 28 17 0

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Agencya dla Rolników S. MIKUCKIEGO

Kraków, Rynek, 34, sprzedaje

żużle Thomasa

z zawartością **18%** **kwasu fosforowego,** przy odbiorze wagonami loco Kraków 372 6 6

po 325 złr. w. a.

STANISŁAW KARLIŃSKI

w Krakowie, Sukiennice, L. 28.

Nowo otworzony skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.

Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. 494 7 12

Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach.

Znaczny wybór przyborów toaletowych i do podróży, parasoli, oraz **wielki wybór przyborów do palenia i galanteryjnych**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 97 11 52

Zaprotokołowana

MARKA  OCHRONNA

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego koniaku francuskiego z znakiem ochronnym **amazonka na koniu**

firmy Courrière & Comp., założonej w r. 1850,

spadkobierca G. Kondratowicz w Cognac.

Jedyna polska firma we Francyi, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie **„Butelka"** i odznaczona **Medalem złotym** poleca wielkie zapasy starych kuracyjnych prawdziwych

FRANCUSKICH KONIAKÓW

a szczególnie dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci

koniaku ministeryalnego

które nabywać można **we Lwowie, Krakowie,** oraz we wszystkich renomowanych **handlach, cukierniach** i **aptekach** na prowincyi.

8 11 12 Z poważaniem

August Charzewski,

generalny zastępca ze stałą siedzibą **w Krakowie, ulica Basztowa, L. 27.**

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 25, 28, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki" 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmelada z renglotów 50 ct. i 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kgr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 5 ct. paczka

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 ct.**

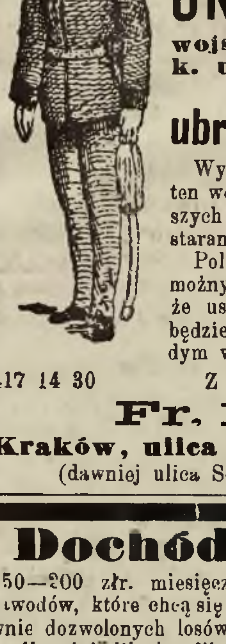
Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B, w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz, w Jarosławiu A. Tumidajski, we Lwowie Leonard Solecki, ulica Batorego, L. 2, w Przemyślu M. Krug, w Tarnopolu E. Frantz, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna. 53 12 12

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów, iż otworzyłem

w Krakowie, ul. św. Anny, 5,

Pracownię UNIFORMÓW

wojskowych, oraz dla **c. k. urzędników** i **studentów,** tudzież

ubrań cywilnych.

Wykonuję wszelkie w zakres ten wchodzące roboty z najlepszych materyałów i z wszelką starannością.

Polecam się względom Wielmożnych Panów i zapewniam, że usilnem mojem staraniem będzie zadowolić ich pod każdym względem.

417 14 30 Z poważaniem

Fr. Lissak.

Kraków, ulica św. Anny, L. 5,

(dawniej ulica Sławkowska, L. 2).

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp.; Budapest.**

Rok założenia 1874. 423 9 25

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego Borowna, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, na zupełne liche i na pastwiska; wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.;** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Na wagę 100 kilo 30 złr. —

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.** 375 5 12

SKLEP KWIATOWY

Epifaniusza Uklańskiego

naprzeciw nowego teatru

ul. Szpitalna, L. 36, Kraków

poleca najpiękniejsze bukiety, wieńce, kosze i wszelkie wiązanki kwiatowe, rośliny kwitnące i liściaste. Wykonuje także wszelkie dekoracye sal, stołów itp. Ceny przystępne. Na prowincyę wysyła za zaliczką. 343 18 20

Inwentarz żywy i martwy

jest **w Bronowicach Małych,** na obszarze dworskim, dnia 19 marca b. r. o godz. 10 przed południem przez licytacyę **do sprzedania.** 556 2 3

Bydło opasowe z gorzelni, spirytus, chmiel

ma do sprzedania 560 3 3

Zarząd dóbr Bobrowniki

stacya kolei i poczta Bogumiłowice

Zarząd dóbr Juliana Barona Brunickiego

Podhorce p. Stryj, poleca

zboże jare do siewu, ziemniaki, drzewa owocowe.

Cenniki na żądanie franco. 358 7 15

Apteka w Ulanowie

poszukuje

pomocnika.

Odstępuje **Lycopodium** 4½ klg. za **11 złr.** opłatnie. 596 1

Potrzeba 614 1 5

chłopców do praktyki.

A. Mikołajski

art. dek. malarz, Kraków, Linia A—B, 37, I piętro.

Folwarczek

mały, 3 klm. od Krzeszowic, stacyi kolei północnej oddalony, z budynkami w dobrym stanie, tuż przy cesarskim gościńcu położony, jest **do sprzedania** wraz z inwentarzem lub bez. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **602.** 602 1 0

Mężczyzna

26 lat liczący, który dotąd pełnił obowiązki **zarządcy cegielni,** poszukuje takiejże posady. 557 3 3

Adres: **Władysław Kirsch, Grzegórzki, 48** (pod Krakowem).

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct. (10 paczek posyła się opłatnie). 26 31 0

MIESZKANIA

przy ulicy Bernardyńskiej, 8, pod Zamkiem składające się z 3-4 pokoi, kuchen, przedpokojów, tudzież **stajnia** na 4 konie i **wozownia** na kilka wozów, oraz **ubikacye na skład,** są **od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia.** Do każdego mieszkania ogródek.

Wiadomość u stróża tam, lub u właściciela przy **ulicy Krowoderskiej, L. 130, w piekarni wiejskiej.** 387 10 11

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 166 19 20

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz droguer‍yi. 85 36 78

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 29 5

Dom 2-piętrowy

duży, dobrze zbudowany, o 11 oknach frontowych, na południowy wschód, blisko plant położony, z dużym salonem frontowym o 3 oknach, z pokojami wysokiemi i zdrowem powietrzem, jest z powodu niedomagania właściciela **do sprzedania.** Wiadomość w domu **L. 13, przy ulicy Krupniczej, I piętro, na lewo.** 608 2 3

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 69 83 0

Wielkopolanin

egzaminowany tłómacz sądowy, podejmuje się każdego wyuczyć w 3 do 4 miesiący gruntownie **języka niemieckiego;** udziela także początków **francuskiego.** Nadto podejmuje się tłómaczeń dzieł z polskiego na język niemiecki i na odwrót.

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina

w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików.

Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 129 45 51

„Śmierć szczurom"

(Feliks Immisch, Delitzsch, Saksonia) 251 9 10

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 32 ct. i 64 ct. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową", Rynek główny, 13, w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., linia A—B; w aptece pod „Murzynem", ul. Krakowska; **w Jarosławiu** w aptece J. Angermanna; oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.**

Dla fabryk 288 8 10

mydła i chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn i naczyń do warzenia, czerpani[illegible] mowania, mielenia, krajania i ug[illegible] mydła, niech się zwróci do Ot[illegible] [illegible]ber'a, **Drezno-A.** Stała [illegible] [illegible]nia praktyka. Najwy[illegible] [illegible]naczenia.